GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 323

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Listopada 1828 roku we Czwartek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.—Warszawa.

Onegdaj w kaplicy zamku królewskiego, w obec licznego zgromadzenia dostojnych osób, odbyło się powtórne żałobne nabożeństwo za duszę spoczywającéj w Bogu Cesarzowéj Marji.

— *Dyrekcja jeneralna poczt królestwa polskiego.* Dostrzegając iż częstokroć posyłane są w listach bilety kassowe bez zadeklarowania na kopercie wartości onychże, zkąd dla odsyłających wyniknąć może strata w uronieniu podobnych transportów, dyrekcja jeneralna zniewoloną się być widzi ostrzedz publiczność iż podług art. 36, części drugiéj statutu organicznego pocztowego z dnia 8 lipca 1817 roku w tomie 3 dziennika praw na stronie 334 ogłoszonego, nie tylko wynagrodzenie w przypadku straty posyłanych bez zadeklarowania wartości biletów kassowych, miejsca mieć nie będzie, lecz za dostrzeżeniem podobnéj defraudacji jako dochód kassy pocztowéj w zniżeniu należącego jéj portorji uszczuplającéj, kara opłacenia dziesięciu procentów od przemilczanéj wartości niechybnie wskazaną zostanie. — W Warszawie dnia 20 listopada 1828 roku. — Radca stanu dyrektor jeneralny policji i poczt. A. *Sumiński.* — Sekretarz jeneralny *Widuliński.*

— *Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego uniwersytetu..* W wykananiu § 169 ustaw wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu, podaje do wiadomości: iż JP. Paweł Omęta, któremu w skutek odbytego całokursowego publicznego examinu na dniu 30 grudnia 1825 roku udzielony został *stopień magistra medycyny*, po dopełnieniu dalszych przepisanych formalności, otrzymał w dniu 21 b. m. i r. akademicki stopień *magistra chirurgji.* — W Warszawie dnia 24 listopada 1828 r. Dr. *Roliński.*—*Brodziński.* S. U.

— Z powodu ukończonych układów likwidacyjnych z królestwem polskiem, raczył Najjaśniejszy król sas. udzielić: królewsko-polskiemu szambelanowi, radcy stanu, Adamowi Łęskiemu, krzyż komandorski; a pierwszemu sekretarzowi, referentowi przy kommissji rządowéj skarbu królestwa polskiego, Felixowi Bouquet i sekretarzowi przy kommissji likwidacyjnéj królestwa polskiego, F. X. Laneri, krzyż kawalerski: orderu cywilnego zasługi.

— Dnia 25 b. m. upłynęło lat 64 od dnia koronacji *Stanisława Augusta* w Warszawie. Dla lubowników wspomnień, umieszczamy autentyczny opis tego obrzędu. »W sobotę w wilią szczęśliwie naznaczonéj koronacji J. K. M. P. N. M. Najjaśniejszy Pan w licznéj assystencji pojechał z zamku do kościoła S. Krzyża gdzie przy przykładném nabożeństwie spowiadał się i komunikował. Nazajutrz już od piątéj godziny z rana, lud zaczął się zgromadzać do kościoła farnego S. Jana gdzie na ten akt koronacji dla wygody spektatora i dystynkcji osób, wygotowano ganki i za biletami każdy miał swoje miesce. Akt zaś sam, tym zaczął się porządkiem. Jchmć XX. biskupi tak *Latini* jako *et Graeco uniti Ritus Pontyfikaliter* przybrani z licznie zgromadzoném duchowieństwem z kościoła kollegjaty S. Jana na zamek *Processionaliter* udali się, gdzie Jmć X. arcybiskup lwowski jako pierwszy *in ordine* biskupów, (ile że J. O. Xiąże Jmć prymas został się w kościele czekając z przywitaniem N. Pana) stanąwszy w pokoju królewskim, J. K. Mci P. N. M. na tenże akt koronacji, mając mówę imieniem całego narodu zapraszał i zaraz N. Pana Jchmć XX. przytomni biskupi jako też senatorowie i ministrowie ubierać zaczęli, jako to: w sandały, albę, dalmatykę i kapę. N. Pan wyszedł z zamku; szli najprzód rycerstwo, urzędnicy ziemscy, urzędnicy koronni, potym *Clerus*, ministrowie i senatorowie następowali. Jchmć PP. senatorowie insignia królewskie na axamitnych węzgłowiach nieśli, to jest: Xiąże Jmć wojewoda poznański, koronę, Jmć P. wojewoda sandomirski berło, Jmć P. kasztelan wileński jabłko złote, Jchmć PP. miecznikowie koronny i litewski miecze, w niebytności zaś tak chorążego W. K. jako i wielkiego litewskiego, Jmć P. chorąży nadworny chorągiew koronną, pierwszy zaś chorąży ziemski, Jmć P. Alexandrowicz chorąży Ldzki chorągiew litewską J. K. M. P. N. M. między Jchmć XX. arcybiskupem lwowskim i xiążęciem Jmcią krakowskim pod baldachimem, który 6ciu kasztelanów mniejszych niosło, ruszywszy się z zamku, co daniem ognia z armat ogłoszono, z tą liczną assystencją po moście suknem przykrytym umyśnie wystawionym do kościoła S. Jana prowadzony był, gdzie xiąże Jmć prymas N. Pana przywitawszy, do ceremonji tejże koronacji przystąpił i namaścił N. Pana. J. K. Mć P. N. M. przybrany w ubiór królewski, to jest paludament ponsowy axamitny gronostajami podszyty, z koroną na głowie, berło i jabłko w ręku trzymając, w stroju tym królewskim zasiadł na tronie przygotowanym w kościele, xiąże Jmć prymas *Te Deum Ludamus* zaśpiewał, przy biciu z ar-

mał i mszą śpiewaną zaczął, podc zas którćj Jmć xiądz Krasicki proboszcz przemyski wyborne miał kazanie, po mszy Jmć pan marszałek W. W. X. Lit: po trzykroć wiwat Stanisław August z Bożéj łaski król nasz najmiłościwszy ogłosił, co wszystek zgromadzony lud w kościele powtórzył i po skończonéj mszy J. K. Mć P. N. M. w ubiorze królewskim, to jest: w koronie na głowie z berłem i jabłkiem w rękach trzymający, w paludamencie krolewskim, który podkomorzowie wielcy koronny i litewski unosili, w asystencji senatorów, ministrów, urzędników i rycerstwa powracał pod baldachimem do zamku i w pokojach królewskich przy po całowaniu ręki pańskiéj powinszowania od wszystkich przytomnych odbierał, po których Jmć X. Nuncjusz, JMść PP. rossyjski i pruski posłowie wielcy, tudzież rezydenci angielski, duński, pruski i kurlandzki także swoje powinszowania J. K. Mci złożyli, po tym N. Pan 3 ordery orła białego konferował, to jest: xięciu Jmci Repninowi posłowi extraordynaryjnemu i ministrowi pełno: rossyjskiemu, xięciu Jmci Czartoryskiemu jenerałowi podolskiemu i Jmci X. Poniatowskiemu kanonikowi kated: krako: bratu swemu. Udał się potym N. Pan do stołu pod baldachimem 4ma gradusami wywyższonego gdzie sam zasiadał a JMść PP. senatorowie, u 2 innych stołów w tejże siedzieli sali, Jchść PP. urzędnicy koronni i litewscy do stołu J. K. M. służyli, gdzie obiad ten przy spełnianiu zdrowia J. K. Mści i pomyślności narodu przy muzyce i śpiewaniu koncertów oraz i biciu z armat kilka godzin trwał: po obiedzie J. K. Mć udał się do pokoju swego, w wieczór zaś wyjechał konno w licznéj assystencji i po mieście i przedmieściach, wspaniale wszędzie illuminowanych, przejeżdżał się.« (z K. W.)

ROSSJA. — Officer w wojsku rossyjskiem Broniewski opisał jeszcze w roku 1810 owczesną podróż swoją z Trjestu do Petersburga. Opis ten w dwóch tomach wyszedł w tym roku w Moskwie na widok publiczny. Oto niektóre z niego wyjątki, zawierające wiadomość o pałacu i pomniku grobowym, które w Budzie czyli Ofen, stolicy węgierskiéj, przypominają wielką xiężnę Alexandrę Pawłownę, małżonkę arcyxięcia palatyna Węgierskiego: »Pałac stoi teraz pustkami. Arcyxiąże palatyn nie mieszka w nim od czasu zgonu swojéj małżonki. Na dziedzińcu spotkaliśmy odźwiernego, który dowiedziawszy się, że jesteśmy Rossjanie, natychmiast zaprowadził nas do archirja, który tu zostawiony przy pmniku grobowym zgasłéj Alexandry Pawłowny. Nazwisko to ma jeszcze dziś urok czarodziejski dla węgrzynów, którzy jéj tak serdecznie byli oddani. Weszliśmy do pokoju wielkiéj xiężny. Lustra, meble, porcelany, kandelabry i inne ozdoby pokojowe, które z posagiem z Petersburga były przysłane, szacują na miljon rubli. Wszystko stoi na swojém miejscu, jak za jéj życia. Stroskany małżonek wziął z sobą tylko jéj minjaturę. Z pomiędzy sprzętów, wielkiego godne podziwienia, łóżko kryształowe, stoły i kolumny z petersburskiéj fabryki, ale nieobecność téj, która była bożyszczem narodu węgierskiego, piękną i dobrą jak anioł w ludzkiéj postaci, powleka smutkiem tyle przepychu monarszego. Na otwartym fortepjanie leżały nuty z pieśniami rossyjskiemi, na których arcy xiążę własną ręką napisał piosnkę: *Ah skuczno mnie na czużoj storonie*, którą mu małżonka raz ostatni śpiewała. Prostota tych wierszy i wszystko dokoła wzruszyło podróżnych. W tém wszedł do pokoju xiądz, nabożny ojciec Mikołaj i zwzrokiem do góry wzniesionym, wskazał łoże, na którém duch ulubionéj pani porzucił ziemskie mieszkanie. Przy głowach obok obrazów świętych leżała xiążka do nabożeństwa, otworzona w tém miejscu, w którém się zaczyna modlitwa: »*Teraz panie dozwalasz służebnicy swojéj odpocząć.*« Na taborecie leżały jéj szaty, a zaraz obok obrączka jéj ślubna. Z okien pałacu widać tuż pod nim płynący Dunaj, a miasto Pest ukazuje się jak na dłoni po drugiéj stronie rzeki. Wyspa Małgorzaty, ozdobiona mieszkaniami letniemi, jest główną rzeki ozdobą i była dla publiczności ulubioném miejscém przechadzki; ponieważ zaś miasto darowało ją zmarłéj królowéj, (tak ją wszyscy nazywają) przeto od czasu jéj zgonu miejsce to przypominające Węgrzynom najprzyjemniejsze i najboleśniejsze uczucia, z rozkazu wyższego, przestało być miejscem przechadzki. Pomnik grobowy wielkiéj xiężny Alexandry Pawłówny, znajduje się we wsi Harmen, która zaludniają Serbowie. Na podstawie w kostki ułożonéj, wznosi się w głębi cmentarza drzewami zasadzonego, niski i kończasty obelisk z krzyżem. W niewielkiéj odległości widać wioskę, a w niéj kaplicę, otoczoną nieuprawnemi polami. Xiądz poszedł z podróżnemi dla odprawienia mszy świętéj w téj sklepionéj rotundzie. Wewnętrzne jéj urządzenie i przyozdobienie jest kosztowne. Dwa znajdujące się w niéj ornaty szczególniéj zajęły ich uwagę; jeden zrobiony jest z szaty koronacyjnéj, drugi z szaty cesarzowy Anny Iwanowny. Dwa obrazy oprawione w złoto i wysadzone wielkiemi djamentami, perłami i bogatemi kamieniami zdobią także tę kaplicę. Jeden z nich otrzymała w Bogu spoczywająca od cesarzowéj Katarzyny, drugim obdarzyła ją matka cesarzowa Marja Fedorówna, która prawie w jednym czasie utraciła małżonka i ukochaną córkę. Nabalsamowane zwłoki wielkiéj xiężny spoczywają w podwójnéj trumnie metalowéj, a ta znowu w kamiennéj i czarną połwłoką przykrytéj. Przy głowach na axamitnéj poduszce karmazynowéj, spoczywają dwie korony, przy nich znajduje się obraz świętych, którym metropolita przy ślubie zmarłą błogosławił. U stóp trumny umieszczony jest krzyż z napisem godziny śmierci. Kaplica położona jest w nizkiém i wilgotném miejscu. Po zgonie wielkiéj xiężny Alexandry Pawłówny powrócił xiądz Samburski, jéj spowiednik do Rossji, a w jego miejsce przybył pobożny ojciec Mikołaj Masarski. Pełnił on dawniéj obowiązki kapłańskie przy kilku poselstwach i z tego powodu nie nosi się, jak inni xięża obrządku greckiego, ale chodzi we fraku. Poważają go powszechnie. Z daleka stron przybywają tu wieśniacy wyznania ewangelickiego, którym w języku niemieckim ewangelję wykłada. W dni świąteczne przybywają Serbowie na jego nabożeń stwo.«

— Przez najpochlebniejszy reskrypt do pierwszego dowódcy oblężenia Warny, jenerała adjutanta Xięcia Menżykowa, wydany na pokładzie okrętu miasto Paryż, Cesarz Jegomość raczył mu darować je dno działo ze zdobytych w téj twierdzy. — W nagrod przezornych swoich rozporządzeń podczas kiero wan oddzielną eskadrą czarnego morza, i dowodów m czt

okazanych w szturmowaniu Warny od wody w dniu 7 sierpnia, wiceadmirał Messer ozdobiony został wielkim krzyżem orderu S. Włodzimierza 2 klassy. — Jenerał adjutant i jenerał piechoty Komarowski, mianowany senatorem, zasiadać ma w 2im wydziale senatu.

ANGLJA. — Słychać że rząd nasz dał 30 dni czasu Don Miguelowi, do uwolnienia poddanego angielskiego Ascoli, tudzież do wynagrodzenia wszystkich Anglików za wyrządzone szkody, jeżeli niechce aby repressalja użyte zostały..— Mówią, że dyplomatyczni ajenci brazylscy zakomunikowali wszystkim europejskim rządom, akt zrzeczenia się korony portugalskiéj przez cesarza Don Pedra na rzecz córki jego królowéj Marji, z doniesieniem, że opiekę nad młodą królową sobie cesarz zastrzegł.—Do Irlandji ciągle posełają wojsko. Gazeta dublińska *Evening Post*, zapewnia, że ze Szkocji przysłano do Irlandji broń dla klubów brunszwickich. Kurjer nie przeczy temu, powiada tylko, że ta broń mogła być dla katolików przeznaczona.— Jednomiesięczny żołd dla wychodźców portugalskich w Plimouth, wynosi 5000 fn. szterlingów.—Donoszą z Gibraltaru, że stan zdrowia widocznie się tam polepszył, liczba chorych i umierających znacznie się zmniejszyła.— Zebrana składka na tak zwane *King's College*, wynosi już sto tysięcy fn. szterl., nie zgodzono się jeszcze na miejsce gdzie ma być stawiane. (G. B.)

FRANCJA. — W piśmie perjodycznem Buletin des sciences historiques, etc. z miesiąca styeznia r. b. znajduje się rozprawka o religji dawnych Polaków; w temże piśmie z miesiąca lipca r. b. jest wiadomość o Spiewach historycznych polskich Juljana Ursyna Niemcewicza. Recenzent dawszy wyobrażenie o dziele polskiém, mówi na koniec: Francuzi! mamy w naszych dziejach tyle pięknych i sławnych epok, tylu monarchów znakomitych mężtwem, mądrością i cnotami, tylu wielkich ludzi w pokoju i wojnie; dla czego nie wznosimy podobnego pomnika ne cześć Francji, jaki wznieśli Polacy dla chwały swego narodu.—Największa część wypędzonych z Mexyku Hiszpanów osiadła w Bordeaux, i przez swe kapitały i przemysł bardzo podniosła handel tego miasta. Jedyną klassą cierpiącą przez tych nowych przybylców są bankierowie i robiący interessa pieniężne; ci bowiem zostali zniewoleni, przez silną konkurencją kapitalistów hiszpańskich zniżyć procent. Mówią iż 12 do 15, których majątek ogółem cenią na 50 do 80 miljonów franków. regularnie się schodzi dla naradzenia się względem działań handlowych, które zdają się obiecywać wielkie korzyści; i wzajemnie tak wielkie w sobie pokładają zaufanie, iż zawsze są gotowi połączyć się do jakiegokolwiek przedsięwzięcia; co im wielkie nad francuzkimi kupcami nadaje korzyści, ponieważ między tymi nigdy takowa jedność nie panuje.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony dnia 28 października*. W całém królestwie nie wyłączając nawet Estremadury rozszerzają się gierylasy konstytucyjni; jedna z band już tylko na 5 mil od stolicy pokazuje się. W saméj Lizbonie panuje największa obawa. Wypadki na prowincji zdają się co raz ważniejsze stawać, bo sam rząd jest widocznie niemi zatrwożony. Eskadra francuzka nie wywiesiła bandery w dzień urodzin Don Miguela, nie odpowiedziała nawet na salwy które dano z zamku. Postanowiono podobno na radzie żeby wezwać eskadrę do oddalenia się z Tagu, ale dowódca okrętu zwanego Duquesne, oświadczyć miał, że tego nie uczyni bez wyraźnego rozkazu rządu swego.

Dnia pierwszego listopada. Gierylasy zachowują się dotąd spokojnie, ale wzmacniają się i wybierają rekrutów. — Słychać, że linjowy okręt francuzki Duquesne odpłynie do Rjo Janeiro, jutro lub w dniach kilku; fregata *Tetis* pozostaje na Tagu. — Uwięzienia w stolicy trwają bez przerwy; zeszłego tygodnia uwięziono 50 osób mieszkańców małéj wioseczki Oeiras, leżącéj niedaleko warowni St. Julao, i wszystkich do Limoeiro zaprowadzono, gdzie inspektor więzienia oświadczył, że ich przyjąć nie może dla braku miejsca, ale na przełożenie władzy policyjnéj uczynić to musiał. Wiele bardzo osób aresztują za to, że są w podejrzeniu o należenie do sekty wolno-mularskiéj. — Zamiary pułkownika Serpa-Pinto, wspiera znany Cachapuz, który poróżniwszy się z Gasp: Texeira, opuścił stronę Donmiguelistów. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Uwagi nad wewnętrznym stanem chowu owiec merynosów w królestwie polskiém.

(Dokończenie.)

Właściciel owczarni niepowinien nigdy cenić trzodę podług ceny wełny, bo i w Saxonji są trzody mestycow, z których wełnę płacono po 120 do 130 talarów za cetnar. Saskie merynosy są natomiast i bezpieczne i korzystne.

Rad zbaczam do metody, jakiéj dotychczas w myciu wełny używałem. Zapytuję przedewszystkiém jaki cel osiągać mamy przez mycie wełny? Nie inny, tylko, aby oczyścić wełnę z nagromadzonéj tłustości i innych nienależących do niéj części, i aby okazać własności poprawne wełny, które w trzodzie z tak wielkiemi nabywają się trudami, to jest, aby widzialnemi uczynić cienkość, giętkość, miękkość, białość i wysoki połysk. Dopóki własności tych okazać nie można, dopóty nawet o czystéj wełnie nie można powiedzieć, iżby była dobrą. W myciu wełny nieodzowną jest rzeczą, iżby postępowanie odpowiedne było myciu, które w fabryce ma nastąpić. Fabrykant używa do mycia wełny niecodawnéj uryny z wodą pomieszanéj, która stosownie do klassy wełny, winna być do wysokiego stopnia rozgrzaną. W tym warze mięknie się niejako wełna, aby tłustość uczynić płynną i spłukać ją następnie wodą zimną. Im częściéj używa się tego waru, tym miększą staje się wełna i tym spieszniéj znika z niéj tłustość. Przyczyną tego jest, iż tłustość połączona z nieczystością przylegającą do niéj, war zamienia w ług który bardzo skutecznie rozpuszcza znajdujące się w wełnie nieczystości. Tym samym sposobem odbywać się powinno mycie wełny na owcach. Na sam przód wybrać trzeba wodę w któréj bliskości nie rośnie ani dębina ani osiczyna, albowiem liście z tych drzew, gdyby w

wodę wpadły, nadałyby jéj własność ściśniającą, a wełnie niebieskawo-brudne wejrzenie, z czego późniéj trudnoby ją było uwolnić; po wschodzie słońca sprowadzają się owce nad wodę, gdzie już na pogotowiu znajduje się obszerna balja lub żłób szeroki, w którym na raz 5 do 6 owiec mieścić można, naczynie to napełnia się wodą ze stawu, która winna mieć 16 do 18 stopni ciepła podług Romiura, albo jeszcze więcéj, w miarę tego jak wełna dużo lepkiéj ma tłustości, nalewa się zaś tak daleće izby w niéj owce po sam grzbiet stać mogły i dopiero myje im się całe ciało, szczególniéj głowa, piersi i łopatki. Każda sztuka musi pozostać w wodzie 4 do 5 minut. Im więcéj w niéj myto owiec, tym więcéj utworzyło się w niéj ługu, który dla następnych sztuk dopóty może być używany, dopóki już nie skutkuje. W tenczas dodaje się świeżéj wody. Tym sposobem odejmuje się z wełny nieczystość bez szkodliwego pławienia owiec, a ług nadaje jéj miękkość, podobnie jak uryna w dalszém postępowaniu fabryczném. Po dokładném wymyciu owiec, należy zetrzeć z nich wodę i zostawić je na słońcu do 2 godzin, potém bierze się każda owca pod rynnę i leje się na nią dla opłukania wełny czysta woda, ale po téj operacji nie należy już dotykać runa. Owce tym sposobem opłukane umieszczają się w cieniu, aby końce wełny zwolna wysychały, inaczéj miękkość jéj znowu ginie. Gdy się to stało, można bez żadnéj obawy wypędzać owce na słońce i wiatr. Wszystkie owce szczególniéj żółty pot mające, po takiéj metodzie mycia wydadzą się bardzo dobrze. Owce mające pot biały potrzebują mocniejszego działania na swą wełnę, i dla tego dadaje się do mycia ich jedną trzecią część wody deszczowéj, jedną trzecią część uryny trzydniowéj i jedną trzecią część ługu z popiołu. Mieszanina ta podnosi się do 22 stopnia ciepła i daléj postępuje się z owcami jak wyżéj powiedziano. Ale wełna taka niema téj łagodności, co wełna myta samym ługiem; gdzie więc natura potu, ostatniej metody niekoniecznie wymaga, należy poprzestać na samym ługu jaki się tworzy z tłustości, albowiem, uryna i ług z popiołu, rozpuszcza nieco pierwiastki włosu wełny.

Po myciu należy owce wpędzać do stajen ile możności czystych i nie należy w ten czas szczędzić słomy, a najlepiéj byłoby trzymać je przez całe trzy dni ciągle na stajni, tak izby z początku ani kurz ani wiatr wełnie nie szkodził. Kiedy już zupełnie wełna wyschła, zaczyna się strzyż. W postępowaniu tém głównemi czynnościami są: Przynoszenie owcy, sama strzyż, trzymanie owcy w czasie strzyży, obracanie jéj, składanie run, odnoszenie ich na skład, rozdzielanie skupionéj wełny, oddzielanie żółtéj od białéj, odnoszenie owiec i ostrzenie nożyc. Żadne nożyce, których końce są zagięte nie mogą ochronić od skaleczenia skóry. Należy strzydz tak, izby najprzód koniec nożyc zajmował wełnę i nie należy zajmować jéj zbyt wiele, inaczéj bowiem wysuwa się wełna z pod nożyc i długość ostrzyżonéj wełny staje się niejednakową, a na źle ostrzyżonéj owcy, rośnie następnie wełna niejednakowo. Przy strzyży należy mieć zawsze na pogotowiu garnek z czystym łojem i terpetyną, aby w razie skaleczenia natychmiast posmarować ranę; przez opóźnienie w téj mierze, utrudnia się zagojenie, albowiem owady natychmiast osiadają na ranę.

Na was właściciele owczarni poprawnych, zwrócone są teraz oczy wszystkich. Wy możecie nadać krajowi pomyślność, którą zdaje się jemu przeznaczać zmienna koléj rzeczy ziemskich, jeśli przedewszystkiém starać się, będziecie zaspokajać istotną jego potrzebę, przez osiąganie coraz większéj poprawności wełny. Każdy rok następny powiększając corazbardziéj wartość owczarni waszych, będzie świadczył, że tylko umiejętne gospodarstwo przyprowadziło je do tego stopnia, gdy tymczasem pozostający przy dawnéj rutynie smutnych skutków jéj będzie musiał doznawać. Co do mnie, niechaj z czasem potępi mnie wyższy wzrok, jeśli uwagi moje oprócz najczystszych i najszlachetniejszych zamiarów co innego miały na celu, i jeśliby czyny były im przeciwne. Nie gardźcie szanowni panowie głosem przyjaznym tego, który z wami podziela szczerze wszelką pomyślnośc i wszelkie przygody. Nie obawiajcie się małych wydatków na poprawne rasy, i bądźcie pewni, że nawet w czasach dla chowu owiec najniepomyślniejszych, wełna cienka i dobrze sprawiona, odbyt po odpowiedniéj cenie mieć będzie.

Wystąpiłem tu jako znawca i życzyłbym nawet, izby wysoki rząd wysłał znawców do wspomnionéj owczarni hrabiego Ostrowskiego, dla przekonania się o tém, co powiedziałem, o wewnętrzném jéj urządzeniu i istotnym jéj stanie. Każdy znajdzie tam zarazem wszystkie odnogi gospodarstwa na wielką skalę i pozna majętnego obywatela, który nie uważa za ubliżenie swojéj godności, ale owszem za zaszczyt, iż osobiście zna wszystko, co się gospodarstwa, a szczególniéj chowu owiec dotycze. Tam przekona się każdy, jak wielce wpływa przykład pana na podwładnych; tam znajdzie ich wszystkich pełniących swoje obowiązki. Kto mnie zna, ten może powiedzieć, czy zwykłem sypać kadzidło, lub czy tylko prawdę mam na celu.

Fryderyk *Barthels*.
Sortownik owiec i wełny.

Licytacja.

Dnia 28 b. m. i r. o godzinie 10 rano w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiéj Nr. 3019, Komoda, krzesła, lustra i t. p. przez publiczną licytacją przedane zostaną. — Dan w Warszawie dnia 25 listopada 1828 r.

Antoni Heyzer *kom. sąd.*

W Warszawie w rynku Starego miasta, na publicznym targu, dnia 28 listopada r. b. o godzinie 10 z rana; ruchomości zajęte, jakoto: garderoba damska z rozmaitych sukien i salop składająca się, sukno w postawie, razem lub częściowo, flinty dubeltówka i pojedynka, myśliwskie, przez publiczną licytacją sprzedane będą. S. Modzelewski. *komornik.*